PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . 1000 M
Za granicą . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
20 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 1/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6166. Lwów, czwartek 8. grudnia 1921. Rok XII

Sejm w obronie repatryantów.

Lenin wierzy w bliskość wojny japońsko-ameryk.

Sejm w obronie repatryantów.

Dzika repatryacya. — Niezaradność Rządu. — Hasła bolszewickie. — O udzielenie kredytów. — Zainteresowanie zagranicy. — Zła wola bolszewików paraliżuje całą akcyę. — Oświadczenie min. Michalskiego.

Warszawa, 7 grudnia.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono

do sprawy zaopatrzenia w żywność uchodźców

powracających do kraju z Rosyi.

P. **Szewczyk** wyjaśnia, że sprawa repatryacyi była już w lipcu br. krytyczną, obecnie zaś jest wprost zastraszającą tak, że o niej piszą już nawet wszystkie dzienniki. Dotychczasowe zarządzenia rządu są niewystarczające.

repatryacya jest dzika,

około 15.000 ludzi znajduje się w barakach, repatryantów przewozi się w wozach towarowych nie ogrzewanych, szerzy się wśród nich tyfus plamisty, dzieci z kąpieli wracają boso i obdarte. Ludność skarży się, iż każdemu kto nie dał łapówki, wyrzuca się bagaże z pociągu. Brak budynków dla repatryantów, brak nawet słomy.

Winna temu niezaradność rządu,

gdyż budynki z pewnością by się znalazły. Należałoby także uruchomić warsztaty pracy. Także i szkolnictwo jest w zaniedbaniu. Co do środków żywności panuje powszechnie ogromne narzekanie, brak już nawet nie tylko gorącej wody, ale i zimnej. A przytem zważyć należy, że

wśród repatryantów uwijają się agitatorzy bolszewiccy,

którzy im ciągle mówią: „Chcieliście wrócić do Polski, macie teraz w tej Polsce raj". Wobec tego wszystkiego kresy mogą się stać dla nas groźne. Rezolucya komisyi opieki społecznej

wzywa ministerstwo skarbu do udzielenia znacznie wyższych kredytów na doraźną pomoc dla repatryantów,

przez uruchomienie warsztatów pracy, zakładanie szkół i przytułków dla dzieci i starców itd.

P. **Sykulski** podnosi, że podobno już nawet za granica zainteresowała się tą sprawą.

P. **Rottermund** podkreśla, że na tę sprawę zwraca już uwagę cała Europa. Ze wschodu otrzymamy nie ferment, ale epidemię.

Min. pracy i opieki społ. p. **Darowski** zaznacza, że

wina leży nie w braku zaradności

ministerstwa pracy i rządu, lecz w samym układzie repatryacyjnym, przeto wszelką **akcyę paraliżuje wola strony przeciwnej**. Dotychczas **władze bolszewickie nie chcą sygnalizować nawet do najbliższych stacyi pociągów z repatryantami**, co utrudnia niezmiernie przygotowanie wagonów, parowozów, baraków o odpowiedniej pojemności, oraz miejsca w szpitalach. Obecnie zwrotem ku **lepszemu jest przeniesienie punktu przeładowania do stacyi Stołpce, gdzie są dogodne baraki**. Niesłuszne jest składanie całkowitej winy na rząd za stan, w jakim znajdują się repatryanci. Rosya wysyła ludzi chorych fizycznie, zniszczonych, złamanych przeciwnościami życia. Przewóz emigrantów utrudnia jeszcze i to, że wiozą oni ze sobą **olbrzymie bagaże. Niedomagania powiększa ta okoliczność**, że

cały ciężar pracy spoczywa na rządzie, któremu nie przychodzą z pomocą żadne organizacye społeczne,

choć współdziałanie społeczeństwa byłoby bardzo wskazane. Istnieje tylko krytyka, ale żadna pomoc ani inicyatywa społeczna. Pomocy finansowej udzieliło tylko towarzystwo amerykańskie, wobec otrzymania zaś kredytów, rząd uczynił wszystko, co było możliwe.

Minister skarbu **Michalski** stwierdza, że **w tej palącej sprawie** dotąd właściwie nic nie zrobiono, ponieważ wymaga ona olbrzymich funduszów. Trzeba było zorganizować kontrolę zużycia funduszów. Następnie zarządzono inwestycye i dokładną lustracyę na podstawie pełnomocnictw otrzymanych z Rady ministrów 29. października,

rząd zatem zadanie swoje spełnił w zupełności.

P. **Maciejewicz** oświadcza, że przemówienie ministra Michalskiego znacznie go uspokoiło, nie może się jednak zgodzić z wywodami ministra Darowskiego.

Min. pracy i opieki społ. **Darowski** zaznacza, że nie chce się bronić, przypomina jednak, że zrobił wszystko, co od niego zależało.

W głosowaniu

przyjęto rezolucyę komisyjną w sprawie nagłości wniosku p. Szewczyka.

AFERA P. GRABSKIEGO W SEJMIE.

Warszawa, 6. grudnia.

(PAT) Przy końcu obrad sejmowych przystąpiono do sprawy wniosku nagłego w sprawie urzędowania b. ministra skarbu p. Władysława Grabskiego.

P. **Dębski**, uzasadniając nagłość wniosku

w sprawie pożyczki, udzielonej p. Sobańskiemu,

stwierdza, że fakty w tej sprawie nie są kwestyonowane. P. Sobański jako pierwszą ratę otrzymał około 10.000 funtów szterlingów, co na dzisiejszą walutę wynosi około 120,000.000 mk. Jedynie

co do okoliczności towarzyszących są różne wersye:

jedni twierdzą, że pożyczkę dano z funduszów, jakie ma do dyspozycyi minister skarbu, drudzy zaś, że z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, który to fundusz został z tego powodu powiększony.

Następna rata pożyczki nie została już wypłacona

przez ministra Steczkowskiego. Pewien odłam prasy twierdzi, że p. Sobański był **do-**

brodziejem narodu polskiego. Jeżeli tak, to rząd ówczesny mógł mieć odwagę, aby sprawę przedłożyć Sejmowi do uchwały. P. Sobański jako poseł polski

otrzymał tę pożyczkę pod zastaw swego majątku,

rzeczoznawcy zaś podobno stwierdzili, że majątek ten bynajmniej nie dorównuje tej sumie. Mowca nie wchodzi w tej chwili w kwestyę zasług p. Sobańskiego, ale domaga się jedynie od rządu odpowiedzi na pytanie,

czy istotnie były minister skarbu Grabski udzielił p. Sobańskiemu tak znacznej pożyczki,

a jeżeli tak, czy nie uważa za wskazane pociągnąć za to do odpowiedzialności p. Grabskiego.

Min. skarbu **Michalski:** Bez względu na to, czy nagłość będzie uchwalona, charakter sprawy jest taki, iż uważam za mój obowiązek

przedstawić rzecz szczegółowo, objektywnie i zgodnie z aktami.

We wrześniu roku 1920 ówczesny minister spraw zagranicznych Sapieha wypłacił polskiemu posłowi w Brukseli p. Sobańskiemu kwotę 8.000 funtów szterl. tytułem pożyczki dla ułatwienia p. Sobańskiemu wywiązania się z zobowiązań, zaciągniętych w sprawach publicznych. Kwotę powyższą wypłacono z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych. Kwota ta stanowiła wówczas 6,960.000 mk. i

została następnie zabezpieczona na hipotece majątku p. Sobańskiego

zapomocą zapisu kaucyjnego na PKKP. na kwotę 10,000.000 mk. Następnie zaś dodatkowo jeszcze na 15,000.000 mk., razem przeto na 25,000.000 mk. Jako termin zwrotu naznaczony został dzień 31. marca 1921, przyczem zwrot miał nastąpić bądź we funtach, bądź w walucie polskiej po kursie dnia spłaty razem z 5% odsetkami. Nadto minister spraw zagranicznych i minister skarbu oświadczyli

skłonność zwrócenia p. Sobańskiemu wydatków, poniesionych w interesie państwa,

o ile byłyby należycie udokumentowane. Ponieważ p. Sobański nie miał płynnej gotówki, przeto po rokowaniach ze skarbem zgodzono się na propozycyę spłaty długu, który wynosił razem z procentami 8.288 funtów przez instytucyę bankową, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie może to być proponowany przez p. Sobańskiego bank rosyjski dla handlu i przemysłu, lecz jeden z banków krajowych, albo bank francuski. Na propozycyę ministerstwo skarbu nie otrzymało odpowiedzi. Ponieważ sprawę znałem z prasy, przeto przyszedłszy do ministerstwa, zażądałem bez zwłocznego ściągnięcia w drodze sądowej z majątku p. Sobańskiego udzielonego mu kredytu. Dodaję do tego

stan majątku p. Sobańskiego.

Wartość rzeczywista, o ile słyszałem, wynosi około 200,000.000 do 240,000.000 mk.

P. Władysław **Grabski:** To co usłyszałem od ministra skarbu wystarczy, aby być przekonanym, że w całym nagłym wniosku tkwi błąd. O przekroczeniu władzy przez udzielenie pożyczki nie może być mowy. Udzieliłem pożyczki posłowi polskiemu na zapłacenie jego długów, zaciągniętych podczas urzędowania w Londynie, nie z powodu lekkomyślności i nie dla zysku, lecz

dla pokrycia zobowiązań, zaciągniętych podczas pełnienia funkcyi dla państwa polskiego.

(p. Dębski: — gdzie taka ustawa?). Nie chodzi o ustawę, była to konieczność państwowa wówczas, gdy interesa państwa były pogwałcone podczas międzynarodowego kongresu finansowego.

Bardzo będę rad, aby wszystkie te okoliczności szczegółowo wyjaśnić i dlatego jakkolwiek formalnie byłaby podstawa do odrzucenia nagłości samego wniosku —

przyłączam się do nagłości.

W głosowaniu nagłość jednomyślnie przyjęto, a sprawę odesłano do komisyi budżetowej.

Rehabilitacya p. Skulskiego.

Warszawa, 7 grudnia.

(PAT.) Marszałek ogłosił wczoraj wieczór wyrok sądu honorowego w sprawie p. Skulskiego przeciw p. Bagińskiemu. Zarzuty uczynione p. Skulskiemu przez p. Bagińskiego uznano za nieuzasadnione i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. P. Skulskiego niesłusznie skrzywdzono.

Wojna japońsko-amerykańska bliska!

Takie jest przekonanie Lenina.

Koenigswusterhausen, 6 grudnia.

(PAT.) „Voss. Ztg." ogłasza interwiew z Christensenem, przywódcą partyi farmerów amerykańskich, który powrócił z Moskwy i w czasie swej obecności w Rosyi odbył dłuższą dyskusyę polityczną z Leninem. **Lenin jest przekonany, że wojna japońsko-amerykańska wkrótce wybuchnie, a choć Christensen temu zaprzeczał, Lenin** mimo to uparcie bronił swego stanowiska.

Paryż, 6 grudnia.

(PAT.) Na posiedzeniu delegatów japońskich i chińskich Japonia przyrzekła zrzec się swoich praw do Szantungu.

Wiadomości telegraficzne.

(PAT.) **Ministerstwo kolei żelaznych** komunikuje, że z dniem 5 bm. rozpoczęło się formalne przejmowanie od Niemiec taboru kolejowego, przyznanego Polsce art. 371 traktatu wersalskiego, a to przez komisyę międzysojuszniczą w Berlinie pod przewodnictwem majora japońskiego.

(PAT.) **Gabinet litewski odrzucił projekt Hymansa** w sprawie uregulowania konfliktu wileńskiego, ponieważ przyjęcie tego projektu oznaczałoby — zdaniem gabinetu — koniec państwa litewskiego.

(A. W.) **Konferencya dla stabilizacyi kursu walut.** Do wiedeńskiego zastępcy amerykańskiego ministerstwa handlu telegrafują z Waszyngtonu, że **Stany Zjednoczone przyjęły zaproszenie do współudziału w konferencyi, mającej na celu stabilizacyę kursu walut międzynarodowych.**

(A. W.) **Pogłoski o ustąpieniu Brianda.** „Fr. Zeit" donosi z Paryża, **że w tamtejszych kołach parlamentarnych potępiają stanowisko Brianda na konferencyi waszyngtońskiej. Liczą się tu poważnie z możliwością ustąpienia premiera.** W ostatniej chwili dyskusyę na temat polityki zagranicznej Francyi zdecydowano się przenieść do senatu.

(AW.) **Policya wiedeńska na usługach komunistów.** Nadzwyczajne zaniepokojenie wywołała wśród publiczności wiedeńskiej wiadomość, że policya wiedeńska współdziałała w rozruchach antydrożyźnianych. Udowodniono mianowicie, że akc. tow. „Gerngross" złożyło na ręce policyi 1 milion koron, jako okup, by nie być splądrowanem. Sklep ten w rzeczywistości wyszedł cało, choć sąsiednie doszczętnie ograbiono. To samo zdarzyło się ze sklepami firmy „Zwieback" i „Braun", które — za drogim okupem — uniknęły plądrowania.

S. p. Major Dr. Mirosław Ogórek.

Lwów, 7. grudnia.

Szeregi b. Obrońców Lwowa wciąż się przerzedzają i oto zszedł znowu cicho i niepostrzeżenie jeden z najofiarniejszych bojowników dni listopadowych.

Ś. p. Dr. Mirosław Ogórek, znany i ceniony lekarz, zgłasza się ochotnie 1. listopada 1918 r. do służby sanitarnej w „Sokole-Macierzy" i wypełnia gorliwie, sumiennie i ofiarnie wszystkie rozkazy Dowództwa „Sokoła-Macierzy" nie tylko w zakresie służby sanitarnej, lecz i liniowej, przedzierając się przez linię ukraińską do Sokolnik, by być pomocnym przy przewiezieniu armat na stronę polską i zorganizowaniu tamtejszej młodzieży do walki przed nawałą ukraińską. Nie bacząc na niebezpieczeństwa i trudy, nagabywany przez Ukraińców, organizuje kilka punktów opatrunkowych polskich po stronie ukraińskiej i niesie pomoc rannym. Dnia 21. listopada pomaga przy przeniesieniu śmiertelnie rannej ś. p. Felicyi Sulimirskiej i czuwa z prawdziwie ojcowską pieczołowitością nad nią aż do jej zgonu. Później jest czynny jako lekarz przy organizowaniu służby sanitarnej w Wojsku Polskiem.

Nagły zgon tego tak zasłużonego obywatela i dzielnego żołnierza odbił się głośnem echem w sercach nie tylko Jego najbliższych, lecz i całego Lwowa. Cześć Jego pamięci!

Z DNIA.

TANIE MASŁO Z DANII.

Hu ha! cieszcie się gosposie
Żony i oszczędne mamy,
Nowa czeka was siurpryza
Jak donoszą telegramy.

Pan Michalski — niezmożony
W swojej nowatorstwa manii,
By oszczędzić wam mareczek
Masło chce sprowadzić z Danii.

Przyjdą beczki nieocłone,
Wśród paskarzy budząc piekło.
Święta będą takie tłuste,
Że po brodzie będzie ciekło.

Na stół znowu przyjdą chrusty
Które dzieci są przysmakiem,
Pączki w maśle ukąpane
I francuskie ciasto z makiem.

Czemu nasz minister skarbu
Zabrał się do masła właśnie?
Jest to sprawa zrozumiała,
Którą zaraz wam wyjaśnię.

Gdy reformom jego w sejmie
Opozycyi grozi wrzawa,
Chce ażeby jak po maśle
Poszła mu z daniną sprawa.

Nemo.

„Bellissima Juliette".

Lwów, 7. grudnia.

Nowela pod tym tytułem Michaliny Szwarcówny ukaże się na łamach „Gazety Porannej". W ramie tego utworu ukazują się postaci historyczne, z których najciekawszą, zupełnie dotąd w literaturze nie tylko polskiej, ale i obcej nie opracowaną beletrystycznie jest postać pani Recamier, w której salonie literackim skupiał się kwiat nazwisk literatury francuskiej, a wśród nich przedewszystkiem Chateaubriand.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

W środę 7. grudnia, o godz. 7.30: „Krąg interesów" Maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa (premiera).

We czwartek, 8. grudnia, o godz. 3 po poł. „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach, Adama Mickiewicza.

We czwartek, 8. grudnia, o godz. 7.30 „Krąg interesów" Maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

W piątek, 9. grudnia, o godz. 7.30 „Krąg interesów" Maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

Teatr Mały:

W środę, 7. grudnia, o godz. 7.30 „Ten trzeci", komedya w 3 aktach, Sabadina Lopeza.

We czwartek, 8. grudnia o g. 7.30 „Ten trzeci", komedya w 3 aktach, Sabadina Lopeza.

W piątek, 9. grudnia, o godz. 7.30 „Ten trzeci", **komedya** w 3 aktach, Sabadina Lopeza.

Teatr Nowości.

W środę, 7. grudnia, o godz. 7.30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach, Oskara Straussa.

We czwartek, 8. grudnia, o godz. 3.30 po poł. „Róża Stambułu", operetka w 3 akt. Leona Falla.

We czwartek, 8. grudnia, o godz. 7.30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach, Oskara Straussa.

W piątek, 9. grudnia, o godz. 7.30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach, Oskara Straussa.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy N. Burskiej, H. Ordonówny, H. Lerche, Staruszkiewicza, Windheima, Rentgena i innych.

1) Dział koncertowy.

2) **„Hotel pod wielorybem", rewja w 2 aktach.**

Teatr lit.-art. „Ul" — program od 5 grudnia. Część koncertowa: Ardea, Noskowska, Saraczyńska, Tańska, Zamorska, Baleńscy, Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Wikliński i inni. 2) „Na postoju", fantazya ułańska. 3) „Landru u-wolniony", farsa.

REPERTUAR BIURA KONCENRTOWEGO M. TUERKA.

Czwartek, 8. grudnia: Kazimiera Rychterówna, Poranek bajek dla dzieci.

Piątek, 9. grudnia: Akademia muzyczna ku uczczeniu Karola Mikulego.

Wtorek, 13. grudnia: Koncert kompozytorski W. Friedmanna z udziałem śpiewaczki Z. Drexler-Pasławskiej. 4113

Lwów, 7. grudnia.

Połączenie telefoniczne między Lwowem i Warszawą, tudzież między Krakowem i Wiedniem przerwane.

Premiera „Kręgu interesów" we środę, 7. bm. Teatr Wielki występuje z niezmiernie interesującą premierą sztuki hiszpańskiego autora Jacinta Bonaventa p. t. „Krąg interesów", którą autor nazwał mianem maskarady. Główne role grają pp. Trapszo i Justian, reżyseruje p. Rasiński. Maskarada ta otrzyma zupełnie nowe, bardzo dowcipne dekoracye, które wyszły z pracowni Balka i Polityńskiego, oraz stylowe kostyumy. Częścią muzyczną dyryguje kapelmistrz Wojnarowicz. Pomysłowe urządzenie sceny inspektora sceny Stahla. „Krąg interesów" przełożył z oryginału Teofil Trzciński.

Z teatru „Bagatela". Wesoła, barwna, doskonale wyreżyserowana rewia-groteska w 2 aktach pt.: „Hotel pod wielorybem" cieszy się ogromnem powodzeniem, czego dowodem jest co dnia rozbawiona widownia, aplaudująca z zapałem każdy numer muzyczny i domagająca się bisów. Wszyscy artyści biorący udział w rewii grają con amore, w doskonałem tempie, więc niewiadomo, komu przyznać palmę pierwszeństwa, czy doskonałej parze Kohnów, Windheima i Rentgena, czy przemiłej Burskiej, czy najmilszemu z maleńkich Kamińskiemu. „Hotel pod wielorybem" posiada wszystkie warunki, ażeby się utrzymać długo na afiszu. W części solowej obok Budzynowskiej, Lerche i Staruszkiewicza, występuje od 1 bm. z powodzeniem młodziutka tancerka Marya Żakowska, uczenica Niny Dolli z Krakowa.

Z Polskiego Tow. Politechnicznego. Dziś, 7. bm. o godz. 6.15 dyskusya o nowym ustroju Politechniki i jej przyszłości. Referat przedłoży prof. E. Hauswald. Potem utworzenie komisyi dla ekonomii ciepła.

Ciekawą prelekcyę zapowiada Kasyno i Koło literacko-artystyczne na **10.** grudnia b. r. Wypowie ją p. Vilim Francić, Jugosłowianin, władający doskonale polskim językiem autor interesujących artykułów o Serbii, drukowanych w „Gazecie Wieczornej" i korespondent lwowski do pism jugosłowiańskich. Tytuł prelekcyi: „Serbskie pieśni o „Kosowem polu" i ich dzieje w Polsce". O ile dowiadujemy się zapowiedź tej prelekcyi wywołała w elkie zainteresowanie w kołach naszej młodzieży, która w sposób zajmujący uzupełni potrzebne dla niej wiadomości.

Ze Związku harcerstwa polskiego. Dnia 18. b. m. ukonstytuował się Zarząd Oddziału Lwowskiego Zw. Harcerstwa Pol. Wybrano: Przewodniczącym: **Dr. W. Hamerskiego**; zast. przew.: Dr. J. Wasunga, skarb.: dyr. W. Brodackiego i sekr.: Dr. A. Nowaka. Członkami Komitetu Wykonawczego poza Prezydyum zostali wybrani: Prof. T. Fiedler, Prof. Dr. Niemczycki, ks. Dr. G. Szmyd i M. Mudrykówna. Pwwyższy Zarząd prosza, aby wszelkie wpłaty na rzecz harcerstwa (skautów) uskuteczniać jedynie do rąk skarbnika Zarządu dyr. Wł. Brodackiego, ul. Technicka 8, urzędującego codziennie od g. 3'30 do 5 po poł.

(PAT.) **Zmarł rabin warszawski,** znany kaznodzieja dr. Samuel Poznański.

Czy należy stosować się do rozporządzeń? Wczoraj otrzymały redakcye pism lwowskich wiadomość o zniesieniu na Polskę debitu „Morgenzeitung" — wychodzącej w Morawskiej Ostrawie. Pomimo powyższego zarządzenia trafiki lwowskie posiadały ją wczoraj i sprzedawały w dalszym ciągu. Zapytujemy, pa jakim czasie podobne zarządzenia dochodzą do odnośnych osób?

Akademia Sienkiewiczowska w Warszawie, urządzona z powodu 5-tej rocznicy śmierci powieściopisarza, odbyła się w pięknie przystrojonej auli gimnazyum im. Władysława IV. na Pradze. Publiczność, szczelnie wypełniająca salę, wysłuchała wybornie pod względem literackim opracowanej przemowy dyr. Wacława Klessa na temat „Kim był dla nas Sienkiewicz". Nastąpił wykład znanego w kołach lwowskich krytyka muzycznego prof. Jakóba Bylczyńskiego, który niedawno powrócił po sześcioletniem wygnaniu z Rosyi do Polski, o trylogii Sienkiewicza. Słowa prelegenta, ściśle związane z obecnem położeniem politycznem, spotkały się z niezwykle gorącem przyjęciem. Zakończyły wspomnienia osobiste ze spotkania z Sienkiewiczem, wygłoszone z literacką swadą przez słynnego autora „Śmierci" i „Felki" — Ignacego Dąbrowskiego. Ostatnim słowom towarzyszył marsz żałobny Chopina.

Na fundusz im. Maryi Konopnickiej złożono dotychczas na książeczkę Kasy Oszczędności nr. 59.914 następujące kwoty: Urzędnicy poczty Lwów VII. 1.050 mk., Niedumeckl 3.998 mk., „Wiek Nowy" 30 mk., „Kuryer Lwowski" 9.870 mk., „Gazeta Wieczorna" 10.762.50 mk., „Gazeta Lwowska" 20.606 mk., „Słowo Polskie" 18.888.50 mk.; w M. Kasie Oszczędności złożono poprzednio 45.269 mk., w Banku Krajowym 4.684.66 mk.; — razem 121.158.66 mk.

(—) **Złośliwy pies.** W ul. Słonecznej wałęsający się pies ukąsił wczoraj w prawą rękę 14-letnią Amalię Kańczuker. Pokąsaną opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Z TEATRU.

„Ten trzeci", komedya w 3 aktach Sabadina Lopeza. Przekład Florentyny Łubodziechiej.

Lwów, 7. grudnia.

W przedwojennym „Simplicissimus'ie" była raz doskonała opowieść o pięknej zakonnicy, która umarła młodo, na modłach żywot swój strawiwszy. I pewną a śmiałą ręką zapukała po śmierci do nieba bram — przekonana, że po tak spędzonym żywocie — w raju jest tylko jej miejsce.

Jakież jednak było jej zdumienie, gdy święty Piotr, usłyszawszy, iż zmarnowała w ten sposób życie i młodość daną jej przez Stwórcę — zatrzasnął bramę tuż przed nią ze słowami: Obraziłaś Boga — zmarnowawszy dar Jego. Wracaj na ziemię i popraw się!

Gdyby pan Lopez, autor wczorajszej sztuki, przypadkowo znalazł się w sytuacyi owej zakonnicy, z tą różnicą, iż miast do furty niebieskiej, pukałby do wrót Sławy, rzekłaby mu dostojna pani Sztuka: Obraziłeś Mnie. Zmarnowałeś dar Mój, pomysł doskonały. — Wracaj do twojej pracowni — i popraw się! —

Ale — wierzcie mi — łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż poprawić się — autorowi dramatycznemu, który nim nie jest notabene.

Mieć tak świetny pomysł i tak go zmarnować, tak niewyzyskać — jak to uczynił, a raczej jak tego nie uczynił pan Lopez w „Tym trzecim" — to podpisanie wyroku na samego siebie.

Pani Katarzyna miała dwóch mężów i obu ich pochowała. Ta mądra kobiecinka twierdzi, że lepiej mieć dwóch mężów, niż jednego kochanka — bo w świecie, w którym żyjemy, legalność wszelka zdobi kobietę bardziej, niż... brylanty, najlepszym zaś dowodem jej dobrego współżycia nie tylko z pierwszym, ale i z drugim mężem jest fakt, iż ojciec pierwszego, a matka drugiego nieboszczyka otaczają synowę najczulszą miłością, drżą o nią, opiekują się, słowem, nie wyobrażają sobie życia bez niej. W tem towarzystwie rodzinnem znajduje się i matka Katarzyny, uzurpująca sobie również pewne prawa.

Cała ta zacna familia zatruwa ostatecznie życie młodej, trzydziestoletniej kobiecie, spragnionej życia i miłości.

I gdy zbliża się z kolei... ten trzeci, Katarzyna zapomina o swoich nieboszczykach, o ich rodzinie i pragnie z tego nieszczęśliwego szczęśliwca uczynić swego trzeciego męża. Ale cóż, na każdym kroku przeszkadza rodzina tamtych. Młodzi nie znajdują ani chwili spokoju. Defalchi zbliża się do Katarzyny — marzą o przelotnej miłostce — Katarzynie uśmiecha się może ta myśl — ale chce pozostać uczciwą kobietą, t. zn. oddać się o oznaczonej godzinie z minutami, o godzinie oznaczonej przez kodeks, religię, rodzinę, itd. itd. Defalchi z bólem nie tyle serca ile — głowy, zgadza się.

„Ten trzeci" nie jest zatem, jak widzimy — najlepszym przyjacielem domu, który ściska dłoń mężowi — by za jego plecami ściskać... jego żonę — nie jest to banalny, w tylu już komedyach opiewany trójkąt małżeński.

Temu trzeciemu przyszłemu mężowi i Katarzynie ustawicznie jednak przeszkadzają: teść i teściowa.

Ale nie tylko przeszkadzają. Oto gdy teść, hrabia Alciati dowiaduje się o projektowanem małżeństwie, poczyna lekko naigrawać i nie waha się nazwać tego małżeństwa śmiesznością.

Katarzyna wówczas spełnia to, o co prosił Defalchi jeszcze w pierwszym akcie: — zostaje jego przyjaciółką.

Pomysł komedyowy par excellence przerósł jednak siły autora. Rozpęd, wzięty w I akcie, wzmożony w drugim, osłabł zupełnie w trzecim, grążąc się w piachu moralizatorstwa. W treści tyle bogactwa, akcyi, dowcipu tak mało.

Co zrobiliby z podobnego tematu autorowie „Wujaszka Bernarda", „Trzech z Frankfurtu", oni, których tworzywo jest tak małe, iż Lopez zdołałby zaledwie zbudować z tego jednoaktówkę. I to krótką!

Najlepszy akt II z kapitalną końcową sytuacyą — najlepsze też zrobił wrażenie. Moralizowanie bezustanne i to moralizowanie ancien regime było tą kulą, która komedyę ściągała na padół mu-

(—) **Dwie beczki śledzi.** Z podwórza realności w Rynku l. 8, skradziono wczoraj dwie beczki śledzi, wartości 15.000 mk. Śledzie były własnością Józefa Pasternaka, właściciela ławy w Rynku.

(—) **Włamania.** Minionej nocy włamali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do magazynu szpitala żydowskiego i skradli znaczniejszą ilość bielizny, oraz innych rzeczy, wartości ponad milion marek. — Tej samej nocy włamali się złodzieje w Rynku do sklepu Joachima Zwerlinga i zabrali stamtąd znaczniejszą ilość towaru, wartości około 300.000 mk.

dy, w której ginęły jaśniejsze, nieliczne jednak momenty.

Z tej bystrej obserwacyi, iż nawet małżeństwo może stać się śmiesznością i że w takiem zdarzeniu nielegalny związek jest czemś moralniejszem i estetyczniejszem — mogła powstać komedya więcej, niż znakomita.

Zdaje się, że dyrekcyę naszą zajął ten oryginalny pomysł, tkwiący w komedyi Lopeza i dlatego postanowiła ją wystawić — dając równocześnie sympatycznemu artyście, Stefanowi Orzechowskiemu, sposobność wykazania zdolności reżyserskich. Są one w nim, niewątpliwie tego dowodzi II akt właśnie, najżywszy, z którego też dało się coś wykrzesać. Defalchi w interpretacyi tego artysty miał pewien wdzięk i bujność młodości. Katarzynę zagrała Łącka-Pawłowska pogodnie, jasno, subtelnie. W trzecim akcie wraz z tempem akcyi — była już nieco i ona w swej werwie scenicznej zgaszona.

W grze Rygiera widać było starania i usiłowania, by nakreślić wyrazistą sylwetę. Bardzo staranną, jak zwykle, była Klimontowiczówna, zjawisko poza tem miłe i wiosenne. O grze Adwentowiczowej wolę nie pisać.

W innych rolach wystąpili: Larewicz, Rowińska, Dębowicz.

W zast. **Michalina Szwarcówna.**

Dziwne praktyki handlowe. W ogłoszeniu umieszczonem w „Gazecie Porannej" pod powyższym tytułem zarzucił mi p. Jakób Leblowicz, kupiec w Krakowie na Kazimierzu, w sposób odpowiadający jego usposobieniu niesolidność kupiecką. Sprawę tę oddałem memu zastępcy prawnemu do załatwienia na właściwej drodze. Dziś już jednakże wyjaśnić pragnę, że p. Leblowicz, złożywszy mi małą stosunkowo zaliczkę, zażądał odemnie następnie bardzo wysokiej kwoty tytułem odszkodowania z powodu storna umowy. Gdy mu kwoty tej zapłacić nie chciałem, próbował zmusić mnie do zapłaty, grożąc gazetami. Groźbę tę obecnie p. Leblowicz wykonał. Nie odniesie ona atoli żadnego skutku, bo sprawę całą kieruję na właściwą drogę. 4116

Dr. Ignacy Arnold
dyrektor firmy „Polimex".

Wspomnienia uratowanej.

Opowiadanie Ferdynandy Segret.

Aresztowanie. — Ferdynanda mdleje. Rewizya w domu. Pożegnanie z Łucyanem. Ostatni całus i ostatnia pieśń.

Paryż, w grudniu.

Nazajutrz, **w sobotę 19. kwietnia,** obudziłam się rano o 7-mej; Łucyana już nie było w domu. Zajęłam się przyrządzaniem śniadania i wkrótce wrócił **Łucyan w usposobieniu bardzo przygnębionem.**

Po chwili ktoś zapukał głośno do drzwi; ponieważ byłam jeszcze w negliżu, prosiłam Łucyana, ażeby otworzył. Z pokoju jadalnego usłyszałam **w przedpokoju jakieś głosy męskie,** coś jakby szamotanie się i nagle doleciał mnie okrzyk Łucyana:

— **Co? Mnie aresztować?**

W mgnieniu oka przybiegłam i straszny widok przedstawił się moim oczom. **Dwóch ludzi trzymało Łucyana za barki i starało się włożyć mu na ręce kajdanki.** Gdy z najwyższem przerażeniem zapytałam, co się stało, jeden z nich powiedział mi bez ogródek i dość brutalnym tonem, **że mam włożyć kapelusz i iść z nimi natychmiast.**

Posłuchałam, jak automat, włożyłam płaszcz i kapelusz i drżąc na całem ciele, zeszłam na dół, gdzie ludzie ci kazali mi **wsiąść do stojącego przed domem auta,** w którem Łucyan już siedział.

Wypadki te odegrały się tak szybko, że nie zajęły nawet tyle czasu, ile ich opis. Skoro pierwszy mój przestrach minął, **zwróciłam się do ludzi wiozących nas z prośbą, aby rozluźnili nieco kajdanki,** gdyż ręce biednego Łucyana były fioletowe z ucisku.

— O pani — odrzekli mi — gdy się pani dowie, co ten człowiek popełnił, **nie będzie pani miała nad nim żadnej litości.**

Nic więcej nie chcieli mi powiedzieć. Byłam prawie nieprzytomna ze strachu i zapytywałam się czy nie jestem ofiarą jakiejś halucynacyi. Później **przyszło mi na myśl, że musi to być jakieś straszne nieporozumienie, jakaś pomyłka,** która się wnet musi wyjaśnić. Łucyan także powoli uspokoił się i **patrzył na mnie wzrokiem pogodnym.** Ani jeden muszkuł w twarzy jego nie zadrgał. Zwróciłam się do niego:

— Na miłość boską, co to wszystko znaczy, czy nie możesz mi wytłumaczyć, o co idzie?

Łagodnym i spokojnym głosem odrzekł:

— **Nie martw się, błagam cię, to nic ważnego...**

I znów zamknął się w zagadkowem milczeniu. Auto zatrzymało się przed jakimś budynkiem. Prowadzono nas przez różne schody i kurytarze, nareszcie wpuszczono Łucyana do jakiegoś pokoju, **a mnie kazano czekać.**

Myśli moje były w zupełnym bezwładzie, nie myślałam wcale o sobie, bo i czegoż miałam się obawiać, nie mając sobie nic do wyrzucenia?

Z drugiego pokoju dochodziły mnie dość wyraźnie głosy mówiących, ponieważ drzwi były tylko przymknięte. **Nagle następujące zdanie uderzyło mnie, jak sztyletem w serce:**

— Wiesz pan o co cię oskarżają? Nie o mniej, **jak o cztery morderstwa!**

W uszach mi zaszumiało i na chwilę straciłam przytomność. Przyszedłszy do siebie, zebrałam całą moją odwagę i oddaliłam się w przeciwległy kąt pokoju, aby nic więcej nie słyszeć.

Po pewnym czasie **wyprowadzono Łucyana pod eskortą i powołano mnie do przesłuchania.**

Opanowałam się i odpowiadałam z możliwym spokojem. Po krótkiem śledztwie zapytano mnie, czy chcę się czemś posilić, **gdyż była to już godzina trzecia.** Odmówiłam, gdyż nie byłabym mogła połknąć czegokolwiek. Słyszałam jednak, że w drugim pokoju podano Łucyanowi posiłek. Proszono mnie następnie, aebym z inspektorem policyi udała się **do naszego mieszkania, gdzie ma się odbyć rewizya.**

Ze ściśniętem sercem patrzyłam na to, **jak obcy ludzie dotykali się tych przedmiotów, niedawno tak dla mnie drogich.** Od czasu do czasu stawiano mi pytania, na które odpowiadałam, jak mogłam. Około godziny 5 rewizya skończyła się i wróciliśmy na ulicę Greffulhe. Trzymano mnie tam jeszcze dość długo, zadając mi liczne pytania. Odpowiedzi moje jednak zapewne nie mogły przyczynić się do rozjaśnienia sprawy, **gdyż pod wieczór oświadczono mi, że jestem wolną i mogę odejść.**

Na pytanie moje, **czy mogłabym się widzieć z Łucyanem,** wprowadzono mnie do niego.

Nie widziałam go od rana. **Był zupełnie spokojny** i umiał doskonale panować nad sobą. Zapytałam go, co mam począć w pierwszej chwili z sobą?

Po krótkim namyśle odrzekł mi, **że przez adwokata swego prześle mi wszelkie instrukcye.**

Miałam już odejść, gdy **spojrzał na mnie swem dobrem, łagodnem spojrzeniem i zapytał, czy nie chcę go uścisnąć.** Mimo wzruszenia i przerażenia **zbliżyłam się do niego i uścisnęliśmy się.**

Całując mnie po raz ostatni, Landru z bladym i smutnym uśmiechem **szepnął mi do ucha ów motyw melodyjny z „Manon",** który tak często towarzyszył naszym wzruszeniom miłosnym, a teraz w tak tragiczny sposób zakończył nasz stosunek:

„Adieu, notre petite table!"

EKONOMISTA.

SPRAWA POBORU III. EMISYI AKCYI PEZETÓW.

Lwów, 7 grudnia.

Spółka Akcyjna „Pezet", Powszechne Zakłady Budowlane, zawiadamia swoich akcyonaryuszów, posiadaczy akcyi I-szej i II-giej emisyi, że prawo poboru na nowe akcye III-ciej emisyi gaśnie z dniem 15. grudnia br.

Posiadacze akcyi pierwszych dwóch emisyi mają prawo do poboru akcyi III-ciej emisyi, a to w stosunku 2 nowych akcyi III-ciej emisyi na 3 stare akcye I. i II. emisyi, po kursie emisyjnym łącznie z kosztami konfekcyi 700 mkp. od jednej akcyi, z doliczeniem podatku giełdowego.

Należytość za akcye składać można w Spółce Akcyjnej „Pezet", Powszechne Zakłady Budowlane we Lwów, Akademicka 23, w Akcyjnym Banku Związkowym we Lwowie i wszystkich jego Oddziałach.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 6. grudnia.

Waluta markowa.

Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. kor.	Ostat. dywid. kor.	Płacą	Żądają	Transakcye
Bank akc. związkowy I. do VI. em.	280	44·80	560·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	550·—	—·—	—·—
Bank handlowy	1000	200	3600·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	950·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemski	230	28·—	420·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	280	35·—	625·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	400·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	230	28·—	600·—	—·—	—·—
Bank ziemski kraj. galic.	230	35·—	600·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	500	100	17000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	3125·—	3200·—	3150·—
Tow. akc. fabr. kart	140	42	1800·—	—·—	—·—
„Cmielów" fabr. porcel.	1000	—	3150·—	3250·—	3200·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	490	300	150000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafsta	140	22·50	2100·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	9000·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1000	—	5250·—	5359	5300·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów" I.II.em.	500	60	1250·—	—·—	—·—
„Patria" fabr. papieros.	1000	300	4700·	—·—	—·—
Pezet	500	—	1000·—	—·—	—·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	350	00	875·—	—·—	—·—
Polski Glob	500	100·—	1000·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	1850·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	140	21	800·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	3300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	140	5·60	1300·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	9000·—	—·—	—·—
„Tepege"	700	140·—	6500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	42·—	5700·—	—·—	—·—
„Żegluga Polska"	140	23·—	450·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)

Banku Małopolskiego 4 i pół prc.	104·50	106·50	—·—
Banku hip. gal. 4 i pół prc.	105·50	107·50	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	99·—	101·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	107·—	109·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	88·50	90·50	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	97·—	99·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	400·—	600·—	—·—
„ „ po 500 rb.	125·—	175·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	30·—	50·—	—·—
„ „ po 250	20·—	40·—	—·—
„ „ kiereńki (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	235·—	255·—	—·—
1 frank szwajcarski	630·—	670·—	—·—
1 L. Sterling	13500·—	14500·—	—·—
1 dolar amerykański	3350·—	3650·—	3450·—
1 dolar kanadyjski	2900·—	3200·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	14·—	17·—	—·—
„ „ (po 100)	13·—	16·—	—·—
„ „ (drobne)	12·—	15·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	19·—	24·—	—·—
„ „ drobne	18·—	23·—	—·—
Liry włoskie	125·—	145·—	—·—
Czeskie korony	34·—	39·—	—·—
Czeskie korony niższe	—·—	—·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	—·40	—·50	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	13500·—	14500·—	—·—
„ Paryż	235·—	255·—	—·—
„ Zurych	630·—	670·—	—·—
„ Pragę	37·—	41·—	—·—
„ Wiedeń	—·44	—·54	0·48 5
„ Berlin	15·—	18·—	17·25
„ Nowy Jork	3350·—	3650·—	—·—
„ Medyolan	130·—	150·—	—·—
„ Bukareszt	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 7%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 6 grudnia.

Na giełdzie efektów zupełny zastój. Akcye chodorowskie obniżyły się i kupowano je po 3150, Oikosy po 5300. Po dłuższej przerwie odbyły się transakcye w akcyach Ćmielowa po 3200. W walutach małe obroty. Za dolary płacono 3450, za Berlin 17.25, za Wiedeń 0.49. Za akcye Zieleniewskiego chciano płacić 5700.

Tendencya ospała, bez ochoty do interesów.

Z WCZORAJSZEJ POPOŁ. GIEŁDY NIEOFIC.

Lwów, 7. grudnia.

Wczoraj po południu tendencya na giełdzie nieoficyalnej była chwiejna i zniżkowa. Obrót słaby.

Dolary amerykańskie 3400—3425, jedynki i dwójki 3300—3320, dolary kanadyjskie 2900—2950, 1-ki i dwójki 2820 — 2850, marki niemieckie 16·90—17·20, setki 16·50—16·80 drobne 15·00—15·20, leje 23·00—23·50, drobne 22·00—22·50, czeskie korony 40·00—41·00, drobne 38·00 do 38·50, austryackie tysiączki 1300—1800, setki 120·00—170·00, 50-koronówki 45·00 — 65·00, 20-koronówki 12·00 —16·00, 10-koron. 12·00 — 15·00, 1-ki i 2-ki 0·00— 0·00 f., ruble 5-setki 2·20 3·00, setki 2·20—5·50, 25-rublówki 2·00—2·80, 10-rubl. 1·70—1·80, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 25·00—35·00. karbowańce 2·80—3·20, hrywny 6·00—9·00 franki franc. 230—240, funty sterl. 13500—14000, franki szwajcarskie 600—660.

Złoto: 20-kor. 11700—12000, 20-frankówki 11400—11500, 20-markówki 12000—12100, funty szterlingi 11500 — 11600, 10-rublówki 14000—14500, dolary 3300—3320.

Srebro: Korony austr. 165—175, floreny 420—450, ruble 720 — 760 kopiejki 0·00—0·00, dolary amerykańskie 2800—2850, połówki i ćwiartki 2600—2650, dolary kanad. 2400—2450, drobne 2200—2250. leje 140—150.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 6 grudnia.

(PAT.) Akcye. Transakcye: Bank Małopolski 660—700; Polskie Tow. Handl. I—III em. 750 do 730; Zieleniewski 6300; H. Cegielski 2475—2200; Ziems. Bank kred. pow. 625; Automotor 1100; Pocisk 1000; T. P. G. 5500—5100; Polska Nafta 1800—1825; Trzebinia, tłuszcze 5400; Chodorów, cukier 3400—3450; Elektrownia w Sierszy 1400.

Waluty. Transakcye: Dolary Stanów Zjedn. —.—; Franki francuskie 230—260; Marki niemieckie 17—16.75; Korony austr. 0.48 i pół—0.40; Korony czechosłowackie 40—39.10.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 6 grudnia.

(PAT.) Papiery procentowe: Transakcye: Oblig. 6 prc. z r. 1917 za 100 mk. 115.25—116;

Listy zast. Transakcye: 4 i pół prc. ziemskie za 100 rb. 290; 4 prc. ziemskie za 100 mk. 90 do 85.50; 5 prc. m. Warszawy 295.

Waluty i dewizy: Transakcye: Dolary Stanów Zjedn. 3525; Franki francuskie (czeki) 263; Franki belgijskie 246.50; Funty szterl. 14225 (czeki) 13850; Marki niemieckie 15.37 i pół (czeki) 15.50; Korony austr. (czeki) 0.48. Gdańsk (czeki) 15.25.

Akcye. Transakcye: Bank dyskontowy warszawski I—V 2650; Bank handlowy warszawski I—V 1915; Bank kredytowy w Warszawie 2700; Warszaw. Tow. fabr. cukru 18600; Warsz. Tow. kopalń węgl. 15500; Lilpop, Rauch i Löwenstein 2715; Rudzki i Ska 2 em. 1800; Starachowice I—II 4100; L. J. Borkowski I—IV 1150; Bracia Jabłkowscy I—V 1125; Żyrardów 48200; Ostrowieckie zakłady 4600; Polska Nafta I—III 1950; Przemysł drzewny 1400; Bank małopolski w Krakowie 550.

CENY ZŁOTA W NIEMCZECH.

Berlin, 6 grudnia.

(A. W.) Bank Rzeszy ogłasza, że w czasie od 5—11 grudnia rb. będzie kupował złote sztuki 20-markowe i 10-markowe, płacąc za 1-sze 720 mk. papierowych, za 2-gie 360 mk.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 7 grudnia.

Ruch na targach, jak wogóle w całem mieście był wczoraj bardzo żywy. Popyt na artykuły spożywcze był bardzo silny.

Wczoraj płacono za jedno jajo 27—30 mk., za litr mleka 140—180 mk., za litr kwaśnej śmietany 250 mk., za kilo masła deserowego 2200—2400 m., kuchennego 1700—1800 mk., sera 300—320 mk.

Za kilo mięsa wołowego płacono 280—300 m. wieprzowiny 400—440 mk., cielęciny 240—250 m., słoniny 750—800 mk„ sadła 900—1200 mk., kiełbasy 650—800 mk.

Za kilo białej mąki pszennej płacono 220 do 250 mk., żytniej 120—140 mk., ryżu 250—280 m., kaszy hreczanej 190—220 mk., jęczmiennej 160 m., fasoli 90—150 mk., grysiku kukurydzianego 130 mk., pszennego 250 mk., cukru białego 710—800 mk., żółtego 500 mk.

Za kilo białego chleba płacono 180 mk., ciemnego 125—140 mk„ za małą bułkę 14—16 mk.

Ceny jarzyn niezmienione.

Czarna dola „Czarnogiełdziarzy".

Wszędzie niepewni. — Aresztowania w kawiarniach. — Milionowy depozyt.

Lwów, 7. grudnia.

Dzięki energicznej akcyi nadkomisarza policyi Brożyńskiego, kierownika V. komisaryatu, znaczna część handlarzy obcej waluty, nie czując się bezpieczną na dotychczasowem terytoryum Czarnej giełdy, przeniosła się do kawiarń. Dowodem na to twierdzenie jest następujący fakt:

Wywiadowcy policyi państw. Simon i Obłąk przystawili wczoraj na inspekcyę policyi z kawiarni „De la paix" Majera i Józefa Löffer

mannów, pochodzących z Podola. Podczas rewizyi znaleziono u nich prawie pół-milionową gotówkę w markach polskich oraz dolary, złote monety holenderskie, dwa pierścionki, złoty zegarek i dwa brylanciki. Sprowadzeni zapodali do protokołu, iż gotówkę uzyskali ze sprzedaży dolarów. Zeznali też, że dolary sprzedali w kawiarni „Abazia" Mordkowi Pinczewskiemu.

Na policyę sprowadzono też Pinczewskiego. Ten jednak stanowczo zaprzeczył, jakoby kupił kiedykolwiek dolary u nieznanych mu zupełnie Löffermannów. Celem przekonania się o prawdziwości słów Pinczewskiego przeprowadzono i przy nim rewizyę, która została również uwieńczona pomyślnym wynikiem. Znaleziono bowiem u niego 230.000 mk. marek.

Wobec tego Löffermannów i Pinczewskiego zamknięto w aresztach policyjnych, a znalezione przy nich pieniądze i kosztowności zdeponowano. W sprawie tej śledztwa, które trwało do późnego wieczora, dotychczas nie ukończono.

Aresztowanie za kradzież materyałów kolejowych.

Lwów, 7. grudnia.

(m) Wczoraj przyaresztowała straż kolejowa stolarza Jana Lipskiego, zajętego w sekcyi I. we Lwowie, za kradzież materyałów kolejowych i odstawiła do „Iwanowej chaty".

Trzy wypadki na kolei.

Pod kołami pociągu w Kutkorzu. — Nagła śmierć. — Ofiara oszczędności kolejowej.

Lwów, 7 grudnia.

Minionej nocy na dworcu kolejowym w Kutkorzu, koło Krasnego, podczas wysiadania z pociągu osobowego nr. 214 wieśniaczka 18-letnia Tekla Kuźniak upadła na tor kolejowy pod pociąg, który właśnie w tej chwili odjeżdżał ze stacyi. Koła wozu przejechały przez prawą nogę i odcięły prawą stopę nieszczęśliwej dziewczynie. Ofiarę własnej nieostrożności odwieziono do szpitala państwowego we Lwowie.

Wczoraj o godz. 10 przed południem na drugim dworcu towarowym w wozie pociągu dla urzędników zmarł nagle 62-letni Piotr Kutas, rolnik z Tyszkowiec pow. Tomaszów. Kutas powracał z synem Michałem do miejsca stałego zamieszkania, które opuścił w czasie wojny światowej, uciekając w r. 1915 do Rosyi. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza dzielnicowego dra Dolińskiego, zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

W tym samym czasie, koło ogrzewalni kolejowej, na głównym dworcu, koło tak zwanego kanału, gdzie usuwa się popiół z maszyn, utracił życie robotnik kolejowy, liczący 58 lat, Franciszek Potoczek, ojciec trojga dzieci. Potoczek po oczyszczeniu maszyny stanisławowskiego pociągu z popiołu wyszedł z kanału. W tym czasie kierownik maszyny Józef Czekański ruszył swym parowozem z miejsca i jechał tyłem maszyny w kierunku, gdzie stał tuż koło toru na zamarzniętej szkarpie popiołu robotnik Potoczek. Z powodu gołoledzi pośliznął się Potoczek i zsuwając się z nagromadzonego popiołu dostał się pod wystające z boku części maszyny, które rozdarły mu brzuch, zmiażdżyły klatkę piersiową i zraniły głowę. Wskutek tych obrażeń Potoczek wyzionął ducha na miejscu. Zwłoki jego na polecenie dra Dolińskiego odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Winę w tym wypadku ponosi bezwarunkowo Zarząd kolei, który pozwolił na nagromadzenie popiołu tuż koło toru, a więc na miejscu przeznaczonem do przejścia.

Włamanie na Zniesieniu.

Lwów, 7 grudnia.

(h) Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Władysława Bielańczuka, gdzie skradli rozmaite rzeczy wartości 150.000 mk. Dochodzenia w toku.

Zamordowanie 60-letniej kobiety w celach rabunkowych.

Mordercą dawny parobek. — Zemsta za niezapisanie mu majątku. — Współudział kochanki. — Brutalne morderstwo. — Usiłowane a nieudałe zatarcie śladów morderstwa. — Aresztowanie sprawców. — Przyznanie się.

Lwów, 7 grudnia.

W Horaju w pow. Jaworowskim została zamordowana w nocy 20 listopada 60-letnia wdowa Ksenia Irza, przez uduszenie. Po dokonaniu morderstwa sprawca dokonał rabunku, zabierając ze skrzyni zwój płótna lnianego oraz gotówkę w łącznej wartości 38.484 marek.

Zrazu sądzono, że Irzowa umarła śmiercią naturalną, dopiero gdy zobaczono na szyi i twarzy sińce, ślady krwi i podrapania paznokciami, a w ustach wetknięty duży pieróg, nasunęło się podejrzenie, że śp. Irzowa została zamordowana.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia przez st. przod. Hüttera dały nadzwyczajne rezultaty, stwierdzono ponad wszelką wątpliwość morderstwo i schwytano sprawców, którzy do zbrodni się przyznali. Stwierdzono, że morderstwa dokonał Iwan Łojko za wiedzą swej kochanki Tekli Romanyk, który w r. 1920 służył u zamordowanej jako parobek. Wówczas to wedle zapodania świadków, śp. Irzowa obiecała Łojce zaintabulować swoją realność. Z końcem roku 1920 wydaliła go Irzowa ze służby z powodu częstych kłótni, za co Łojko odgrażał się wówczas, że ona go popamięta, i że z majątku, który mu obiecała zaintabulować, długo korzystać nie będzie.

Krytycznego dnia, Łojko, który służył obecnie u Markusa Strausa w Brzezinie, oddalonej od Horajca o 10 klm., wyszedł z domu około godz. 4 po poł. i udał się do Horajca do domu Irzowej, by zrodzony już od roku plan mordu i rabunku na Irzowej wykonać. Gdy przyszedł do chaty, Irzowej nie zastał, więc ukrył się w szopie, czekając na jej powrót.

Gdy Irzowa około godz. 11 wróciła, wówczas Łojko wszedł za nią do mieszkania i zapytał ją, dlaczego go skrzywdziła. Gdy zapytana oświadczyła mu, aby się wynosił, wtedy Łojko uderzył ją kilkakrotnie laską po głowie i ciele, a następnie chwycił ją za szyję i dotąd dusił, aż ta skończyła życie, a wkońcu aby upozorować udławienie się, włożył do ust jej pieroga. Następnie dokonał rabunku i zbiegł. Przybywszy z powrotem do Brzeziny, przyszedł nad ranem do szopy swej kochanki Tekli Romanyk, gdzie schował część rzeczy zrabowanych.

Oboje aresztowano i odstawiono do sądu w Jaworowie.

Krwawa zabawa w Sokolnikach,

Antagonizm Sokolnik górnych z dolnemi.

Zamordowanie rywala.

Lwów, 7. grudnia.

(h) W ubiegłą sobotę, t. j. 3. bm., odbywała się w Sokolnikach zabawa, w czasie której przyszło do krwawej bójki, między Sokolniczanami „górnymi" a „dolnymi". Wielka ta wieś dzieli się na „górną" i „dolną", a pomiędzy jej mieszkańcami

istnieje oddawna silny antagonizm.

W czasie tej bójki ponieśli porażkę „górni" i w tym celu przybyli ponownie gromadnie w niedzielę, by przy jakiejkolwiek okazyi

pogruchotać kości „dolnym".

Między „dolnymi" znajdował się śp. Jan Jaworski, wielbiciel jednej dziewuchy z Sokolnik „górnych". Na tego „górni" zagięli specyalnie parol, a szczególnie narzeczony owej dziewuchy.

Gdy śp. Jaworski przyszedł do sklepu, zastał już tam 8 „górnych". Po krótkiej słownej obeldze, jeden z obecnych, mianowicie wzmiankowany narzeczony, wyjął z kieszeni rewolwer

i przyłożywszy śp. Jaworskiemu do skroni,

ściągnął cyngiel, jednak rewolwer z powodu mokrego naboju nie wypalił. W tej chwili śp. Jaworski począł uciekać, nie ubiegł jednak 15 kroków.

gdy wtem padł strzał karabinowy,

oddany przez przyjaciela owego narzeczonego, który trafił uciekającego z tyłu koło kręgosłupa, poczem kula wyszła górą koło obojczyka. Po kwandransie ciężkich męczarni

nieszczęśliwy zmarł.

Przybyli wywiadowcy ze Lwowa rozpoczęli natychmiast energiczne śledztwo, przyczem aresztowali obu sprawców. Podczas rewizyi znaleziono ukryty w zagrodzie domu narzeczonej jednego ze sprawców karabin francuski, z którego oddano morderczy strzał.

Obu sprawców odstawiono wczoraj do sądu.

NA GWIAZDKĘ fotele huśtające, fotele do biurek, krzesła do jadalni, stoliki salonowe i kancelaryjne, taburety do fortepianu. - 4118 - Taniej niż wszędzie.
BEZDEK JÓZEF, Lwów, ul. Pańska l. 15.

Fortepian, czarny, krótki do sprzedania, Chmielowskiego 8, od 3—6, Gogojewicz. 774

Objekt składający się z kilku kamienic z olbrzymiemi stajniami i magazynami, nadający się na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe, blisko 2 morgi gruntu przy dworcu kolejowym do sprzedania. Zgłoszenia pod „Fabryka". za okazaniem kwitu inseratowego do Administracyi. 756

Fortepian drezdeński marki „Kapsa" okazyjnie do nabycia, ul. Na Bajkach 17. I. p. od godz. 10—11. 741

Maszyna parowa systemu „Brünn-Königsfelder" 25 HP. z ekspanzyą, mayerowski sterunek z regulatorem, z wszelkiemi smarownicami, 2 maszyny parowe wiertnicze 35 HP. Mac.Garvey, 1 Motor benzynowy 12 HP. leżący, fabrykatu szwajcarskiego na wozie zmontowany, wszystko w najlepszym stanie, zaraz do ruchu zdolne, do sprzedania. **Herman Hauser i Ska** w Borysławiu, telefon 280. 4104

GAZĘ szwajcarską do młynów
po cenach fabrycznych poleca
ALEKSANDER WEINREB
Lwów, plac Krakowski 11. 773

PO CENACH ZNIŻONYCH!!
FIRANKI, PORTYERY,
KOCE, KAPY, DYWANY, CHODNIKI
poleca najtaniej 4077
Kaz. Skibiński, Lwów, Kopernika 4.

ŁÓŻKA METALOWE
w ogromnym wyborze — poleca 759
ANTONI HALSKI, Lwów, ul. Sobieskiego 3.

SZPILKI gramofonowe,
po zniżonej cenie hurtownie i detalicznie — poleca 3886
JAKÓB ROSENMANN, LWÓW, Akademicka 26.
Kupuje stare i połamane płyty, płaci po Mkp. 85.

10000 kilogr.
śrub pierwszorzędnego fabrykatu, sortowanych, najpotrzebniejszych wymiarów, dostarczy natychmiast po przystępnej cenie „Pion", Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 646

NA DRZEWKO!
świeczki, lichtarzyki, ozdoby, ognie sztuczne — poleca hurtownie 654
MICHAŁ HACKEL Dom ekspedyc.-handlowy Lwów, Kaźmierzowska 4.

Baterye do latarek i dzwonków jako też wszelkie materyały elektryczne poleca po cenach hurtownych 563
„LUMEN" Lwów plac Maryacki 4

OZDOBY NA CHOINKĘ!
Mikołajki, Kotyliony, Brzażki etc., poleca hurtownie i detaliczn. po znacznie zniżonych cenach
„FILIGRAN". Lwów, Łyczakowska 11. 427

PAPĘ dachową
najlepszą, asfalt, ter i smołę węglową wagonowo-detalicz. dostarcza
W. ŻARLIŃSKI
FABRYKA PAPY DACHOWEJ
Stanisławów, Sapieżyńska 10. Telefon 130. 4011

Kamienica
dwupiętrowa piękna we Lwowie, w śródmieściu, — o zabudowanej powierzchni 570 m², z natychmiast wolnymi lokalami sklepowymi i mieszkaniami, jest zaraz do wynajęcia. — Bliższ. informacyi udzieli inż. Oborski, Lwów, ulica Jakóba Strzemię, l. 11, między godziną 4 a 7 po południu. 664

Na GWIAZDKĘ
PERFUMERYE WODY KOLOŃSKIE I MYDŁA TOALET.
poleca najtaniej 662
LUDWIK HOSZOWSKI
ul. Akadamicka l. 3.

MASZYNY do SZYCIA



najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych, poleca
ALEKSANDER MALIMON
SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Lwów, Wałowa 11A.
Przyjmuje również maszyny do naprawy. 3914

Piece „Meteor"
wiecznie płonące („Dauerbrand") żelazne szamotowe poleca
F. RENTSCHNER
Lwów, Legionów 37 655

SANKI, NARTY, ŁYŻWY
poleca **JAKÓB ROSENMAN, Lwów,** ul. AKADEMICKA l. 26. 3838

Latarki karbidowe, karbid, latarki elektryczne, baterye zapasowe, zapalniczki i krzemienie
poleca 3887
JAKÓB ROSENMAN,
Lwów, Akademicka 26.

Drobne żelaziwo
dla kolejek wązkotorowych i normalnotorowych, jako to: lasze, śruby do lasz, haki szynowe, śruby do szyn (Tirifonds), żabki, śruby do żabek, oprócz tego: metal biały do łożysk. łożyska, podkłady drewniane dla wązko- i normalnotorowych kolei z zapasów korzystnie dostarcza **Smoschewer i Ska, T. z o. p., Bydgoszcz.** 3932

CZAS ODNOWIC PRZEDPŁATĘ!

Tokarnie! Tokarnie!
WIERTARKI, SZLIFIERKI, GREZARKI, PIŁY, i INNE MASZYNY i NARZĘDZIA DO OBRÓBKI METALI poleca ze składu w wielkim wyborze
A. M. KIERSKI, Sp. z o. odp.
Lwów, Kopernika 4. 745

Śpieszcie się
póki zapas starczy, jeszcze kilka dni zupełna wyprzedarz seiskinów po 2000 marek, które można nabyć w magazynie futer **MICHAŁA MAŁCA** oraz przyjmuje się wszelkie roboty kuśnierskie **Lwów, ul. Piekarska 1 A.** 697

ROZBITE



Tablice lane i malowane
Stampilie KAUCZUKOWE I METALOWE
wykonuje najtaniej rytownik **J. GOLDGEIER**
Lwów, Sykstuska 17. 3945

Dr. Maksymilian Roller
lekarz chorób dziecięcych. Szczepienie w godz. ord. od 2—4-tej ul. Kleparowska 4. 590

Wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe w dziedzinie materyałów budowlanych, blizko Lwowa, mające kolosalną przyszłość przed sobą, poszukuje celem rozszerzenia swej produkcyi **SPÓLNIKA Z KAPITAŁEM KILKUMILIONOWYM** osobę energiczną, możliwie z wykształceniem technicznem. Czynne współkierownictwo i odpowiedni udział zapewnione. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów, pragnących wejść w interes rzeczywiście aktualny, przyjmuje pod „Odbudowa" M. T. Krzysztofowicz, Lwów, ul. Sokoła 4. 4082



STAMPILIE KAUCZUK. I PIECZĘCIE
WYKONUJE NAJTANIEJ
MAKS GLASERMAN
RYTOWNIK
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 19. 761

Do samodzielnego technicznego kierownictwa zakładów naszych poszukujemy zaraz lub później
dzielnego ceramika
na posadę technicznego dyrektora, władającego językiem polskim i niemieckim, wykwalifikowanego tak teoretycznie, jak i praktycznie i obeznanego dokładnie z całą fabrykacyą naturalno-czerwonych dachówek, w szczególności też z wypalaniem.
Oferty z odpisami świadectw, fotografią i podaniem pensyi przy wolnem mieszkaniu, prosimy skierować do
Pomorskich Zakładów Ceramicznych
Towarzystwo Akcyjne, dawniej Max Falck & Co. w Grudziądzu (Pomorze). 4125

Konkurs.

Okręgowy Zakład Gospodarczy Nr. VI. Lwów, Janowska 5. ogłasza niniejszem konkurs na przeróbkę miału węglowego w ilości około 120 wagonów znajdującego się w składnicy na Zniesieniu i dworcu czerniowieckim — na brykiety.

Reflektanci, ubiegający się o przeróbkę miału węglowego na brykiety, winni wnieść oferty zaopatrzone stemplem (za 10 marek p.) **do Okręgowej Komisyi Zakupów przy powyższym Zakładzie do 17 grudnia 1921 r.** Oferta, w której ma być przedstawiona kalkulacya przeróbki, winna być złożoną w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na przeróbkę miału na brykiety“.

Równocześnie z wniesieniem oferty należy złożyć w Kom. Gospod. O. Z. G. VI. Lwów wadyum w kwocie 250.000 mkp. w gotówce, ewentualnie w papierach wartościowych, które w razie przyjęcia oferty będą zatrzymane na poczet kaucyi, w razie zaś nieprzyjęcia natychmiast zwrócone.

Otwarcie kopert nastąpi dnia 20 grudnia o godzinie 10, ogłoszenie przyjętej oferty o godzinie 14-tej. 4123

Okręgowy Zakład Gospodarczy VI.

L. 10800/OKZ.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.

Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny JERZY KONARSKI

Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI